

CENY PRENUMERAT:

Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10-50, z dostawą K 12-50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20-—, z dostawą K 22-—. Prenumerata za miejscowe wydanie w całym Państwie Polskiem K 12-50, za całość obydwu wyd. K 22-—. Za zmianę adresu dopłaca się 30 halary. Cena egzemplarska w Lwowie 60 ha! — za przesyłkę —
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SEKOLA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za pierwszy razpar. 1 K (1 Mk.). Drobną ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 Ł) drukiem drobkiem 60 h. (60 Ł). — „Nadpisanie” lub „Reklama” za pierwszą razpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i podobne za pierwszą razpar. 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczonych w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent. W Warszawie należy mieć „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze Administracji „Przedk.”, ul. Włocław 1. 15.

GAZETA

PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sekola 4. R kopiesów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny: Nr. 15.

Nr. 5009.

Lwów, sobota 3 stycznia 1920

Rok X

Nasze wojska obsadziły Starokonstantynów i Płoskirów! O pomoc doraźną dla rolnictwa małopolskiego!

Państwo z przed wojny — a państwo przyszłości.

Lwów, 2. stycznia.

Jest to jednym ze znamienitych następstw obecnej wojny, że ustrój państwa takiego, jakiego znali przed wojną, doznał tak silnego wstrząśnienia, że będzie musiał podlegnąć głębokim, istotnym przeobrażeniom, jakkolwiek nie spełnią się sny wszelkiego rodzaju przewrotowców o gwałtownej, wybuchowej uniwersalnej rewolucji zarówno socjalnej jak politycznej.

Istota wskazanych przeobrażeń w części tylko opiera się na przyczynach przedwojennych, przeważnie wypływają one z tego szalonego wysiłku i koncentracji wszelkich sił państwowych i społecznych, które ujawniły nam w typie nowożytnego państwa, nie tylko naturalną organizację sił ludzkich, ale i jakby Saturna pożerającego własne dzieci.

Już nie nagięcie jednostki do pewnych, choćby wzmoczonych wysiłków, ale najbrutalniejsze jej zniwelowanie, podeptanie praw jej cywilnych, osobistych, moralnych i materialnych, odebranie tej jednostki rodzinie, oto w węzłowatym streszczeniu rezultaty prawno-socjalnego oddziaływania wojny.

Po takiej kąpieli, trzeba na gwałt świeżych i nowych idealnych hasel i celów, by jednostkę ludzką, sponiewieraną w swych najświętszych dotychczasowych prawach, utrzymać w karbach i ryzach subordynacji państwowej i społecznej. Trzeba również niewątpliwie nowej tkanki materialno-prawnego przymusu, żeby starganie wszelkich władz rodzimych i społecznych — po za wojenną organizacją państwa, zastąpić siłami nowymi, nowymi formami siły.

Objawy tego zjawiska są już widoczne. Rozmaite organizacje samopomocy, oparte przeważnie na społecznych, zawodowych kadrach i interesach podnoszą głowę i dochodzą do znaczenia czynników polityczno-socjalnych. Politycznie ściągają się one z państwem, społecznie mierzą się z dotychczasowymi panami środków i warsztatów produkcji, obejmując siłą faktum regulowanie produkcji, ba nawet dystrybucję wszel-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Nasze wojska obsadziły Starokonstantynów i Płoskirów! Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 1. stycznia.

FRONT LITEWSKO-BIALORUSKI: Na odcinku poleskim oddziały nasze udatnym wypadem rozbiły bolszewików pod Skrygolewem, biorąc jeńców i karabin maszynowy. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowa.

FRONT WOŁYŃSKI I PODOLSKI: W osta-

tnich dniach zostały przez nasze wojska obsadzone na wschód od dotychczasowej linii frontu Starokonstantynów, Płoskirów i szereg mniejszych miejscowości, opuszczonych przez wojska armii ochotniczej Denikina.

HALLER.

Protest przeciw reaktywowaniu armii Bermonta dla celów antybolszewickich.

Rząd sowiecki grozi rządowi niemieckiemu środkami odwetowymi!

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) B. K. z Moskwy. Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych zawiadomił rząd niemiecki, że dowiedział się z wiarygodnego źródła o uzbrajaniu i ekwipowaniu przez rząd niemiecki żołnierzy dawnej armii Bermonta-Awalowa, celem wysłania ich na front murmański dla walki

przeciw wojskom bolszewickim. Rząd rosyjski protestuje przeciw temu stanowczo i uważa takie postępowanie rządu niemieckiego za nieprzyjazne i uważa siebie za uprawnionego do wdrożenia środków odwetowych, w czym zachowuje sobie wolną rękę.

Japonia nie zamierza aneksji Syberii!

Tak przynajmniej oświadczył premier japoński.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) B. K. z Amsterdamu. „New York Times” podaje z Tokio, że japoński prezydent ministrów oświadczył, iż polityka Japonii skierowana przeciwko bolszewizmowi, nie może żadną miarą dopuścić, by niebezpieczny wpływ bolsze-

wików przekroczył granice Japonii. Obecnie rozważane są w porozumieniu z Ameryką zarządzenia wojskowe. Japonia wcale nie zamierza zatrzymać w Syberii ani jednego metra kwadratu ziemi; jeżeli niebezpieczeństwo niemieckie wówczas będą wszyscy japońscy żołnierze odwołani.

ANGLIA ODMÓWIŁA DELEGATOM ROBOTNICZYM PASZPORTÓW DO ROSYI.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) B. K. Londyn. Kongres związków robotniczych prosił o wystawienie paszportów dla delegacji celem odwiedzenia Rosji sowieckiej. Rząd oświadczył, że nie może wystawić paszportów do kraju, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych.

GABINET KOLCZAKA ZNALAZŁ ŚMIERĆ NA DNIĘ PRZEPAŚCI.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) B. K. podaje depeszę iskrową z Moskwy, wysłaną do „Petit Parisien”, że pociąg idący z Omska, w którym znajdowali się ministrowie rządu Koczaka wykołował się i spadł w przepaść. Wszyscy ministrowie ponieśli śmierć.

kiego rodzaju materiałów produkcyjnych, materiałów użytkowych wogółności.

Zjawisko to jest tak powszechne, z taką siłą występuje w najrozmaitszych państwach, od barbarzyńskiej Rosji poczynając, a kończąc na cywilizowanej i silnej gospodarczo, o ile to jest możliwe po wojnie, Anglii, że już dzisiaj pod pewnym względem można przewidzieć konsekwencje tego procesu.

Jak z jednej strony we wszystkich państwach budzi się reakcja przeciw nadużyciu przymusu państwowego, tak z drugiej strony najsilniej w warstwie robotniczej, ale także w innych jej pokrewnych, budzi się dążność do podania sobie ręki poprzez kordony państwowe, i do osiągnięcia drogi wspólnego porozumienia, wspólnych celów społecznych, ale również jeżeli nie państwowych, to w każdym razie polityczno-ustrojowych.

Można przecież już dzisiaj wskazać na pięć potężnych organizacji międzynarodowych, o wybitnie politycznym charakterze, z których dwie są rezultatem obecnej wojny.

Do tej ostatniej kategorii zaliczamy projekt Ligi Narodów, jako teoretycznie najsilniejszy wyraz świadomości najpotężniejszych państw zachodnich do regulowania spraw międzynarodowych nie, jak dotąd, zapomocą porozumienia się od państwa do państwa, ale zapomocą nowego ustroju, związku państw i narodów, obdarzonego pewnymi prerogatywami prawnymi i pewną siłą wobec poszczególnych państw.

Liga Narodów, w umyśle Wilsona, zrodziła się niewątpliwie, ostatnio i bezpośrednio pod wpływem walki z Niemcami, a więc na gruncie starć państwowych. Sam pomysł musiał jednak w jego głowie dojrzewać długo, a jego protoplastą był nietylko niedofebny i nieszczerzej pamięci trybunał w Hadze, ale międzynarodowa, a silna stosunkowo organizacja robotnicza.

Jako drugie międzynarodowo-organizacyjne dziecko wielkiej wojny uważa należy ruch, który jest oczywiście antypodą idei Wilsonowskiej, a więc ruch komunistyczno-bolszewicki. Pozornie centrum jego leży w Rosji, w rzeczywistości, nie tylko pod względem ideowym, ale także organizacyjnym, znajduje się ono według wszelkiego prawdopodobieństwa w Niemczech w Berlinie, i nie ruch spartakusowski, jakkolwiek bolszewickiemu najbliższy, jest jego kardynalnym źródłem. Rząd niemiecki już za Wilhelma miał tak silne kanały, łączące go z tym ruchem, zarówno zatem bolszewickim, jak spartakusowskim, że można sformułować nieco może paradoksalną tezę, że rząd niemiecki wobec centralnych ośrodków komunizmu zajął stanowisko protektora i menażera, jakkolwiek nietylko nie miał odwagi idei tej wypisać na swoim sztandarze, ale zapewne nie uważa jej, przynajmniej dotąd za zupełnie dojrzałą, by ją na rzecz Niemiec upaństwić i ogłosić ją za swoją własną, wziąć za nią wobec świata odpowiedzialność.

Być może, że rosyjscy bolszewicy uważają komunizm za swój monopol, wymalazki i chęć on w bardzo ograniczonym stopniu, i aby nie pomoc Niemców nietylko materialna, ale ideowa, bolszewizm rosyjski nie byłby groźnym zjawiskiem.

Trzy pozostałe organizacje międzynarodowe, to pozostałość czasów przedwojennych. Jedną z nich naturalnie uświęconą wiekami, to organizacja Kościoła katolickiego, która, można to orzec z wielkim prawdopodobieństwem, stoi wobec nowych szans rozwoju, zarówno z powodu powiewu idei liturgii, który znowu przelidzie po świecie, jakoteż przewidywanego przez nas osłabnięcia budowy państwowej, budowy mówiąc wyraźnie każdego państwa. Państwo najbliższej przyszłości nie może utrzymać się przy tem zupełnie i ciągłym naprężeniu nerwów i muskułów ludzkich jednostek. Kościół zatem katolicki, mając wszędzie wyrobione kadry organizacyjne, przytem z powodu bankructwa protestanckich i wrogiej sobie Rosji spotężnić musi. Ponadto, że runęła również katolicka Austria, ale był i twór dynastyczno-arystokratyczny, i dziesięćkrotną

kompensatę ma za to Kościół katolicki w odbudowie katolickiej i demokratycznej Polski.

Nie jest to napewno ostatnia przyczyna, dialektycznego perspektywa potężnej Polski tak przeraża rozmaite sekciarskie mózgi, choć dzieje się to bez wszelkich realnych podstaw.

Czwartą potęgą międzynarodową, to stara socjalistyczna międzynarodówka, od której odpadli zatem komuniści, idący teraz pod własnym sztandarem. Nie ulega wątpliwości, że jakkolwiek przechodzi ona obecnie silny kryzys, stanie się znowu czynnikiem potężnym, i iść będzie nie pod hasłem rewolucyjnym, ale ewolucyjnym, mając szansę urósć do godności międzynarodowego politycznego czynnika, regulującego procesy i wydarzenia społeczne. Będzie to zresztą zależało jeszcze także i od tego jak się rozwinię zapowiedziana oficjalnie, z ramienia państw, organizacja międzynarodowa, poświęcona regulowaniu stosunku kapitału do pracy.

Wreszcie na piątym miejscu należy postawić, przecenianą niejednokrotnie, nie mniej jednak istniejącą i działającą organizację syonistów.

Brak jej, napewno, tej zwartości i spójności, jaka cechuje tamte organizacje, okupuje ona natomiast te braki ruchliwością i potęgą rozprządźalnego kapitału.

Te zatem bytyby organizacje międzynarodowe ograniczające potęgę poszczególnych państw, i ich swobodę akcji, rywalizujące z państwami na drodze realizowania ludzkich zamierzeń.

Państwo tym organizacjom przeciwstawia solidarność państwową i narodową swych członków. Solidarność ta dzisiaj, zwłaszcza po wojnie, i w szerokich masach nie jest bezgraniczną. Wniosek prosty: państwo nie może wogóle wrócić do egoistycznego i kłannego bytu państwa niemieckiego z przed wojny. Ideal jego wygląd musi inaczej.

J. B.

O pomoc doraźną dla rolnictwa małopolskiego.

Wywiad z prof. Br. Janowskim.

Powiatowe komitety pomocy rolnej. — Ich kompetencya. — Wysokość pożyczek. — Gwarancya pożyczającego. — Zwrot zasiłków. — Z prac Inspektoratu lwowskiego. — Akcja ratunkowa. — Dostawa korni. — Pośrednictwo spółek powiatowych. — Mobilizacya pługów motorowych. — Buhaje i krowy mleczne. — Mleko i zoże dla Lwowa. — Dostawa narzędzi rolniczych. — Z czem należy zwracać się do Inspektoratu?

..II.

Lwów, 2. stycznia.

— A jak się wnosi podania o pożyczki i zasiłki?

— Wszelkie podania z zakresu pomocy rolnej wnoszą na ręce powiatowego komitetu pomocy rolnej przy tutejszem starostwie, gdzie można otrzymać odpowiedni druk. Kompetencya przyznawania pożyczek przez powiatowy komitet ogranicza się przy gospodarstwach do 10 morgów do kwoty 4.000 koron, do 100 morgów do kwoty 6.000 koron, do 500 morgów do kwoty 10.000 koron, powyżej 500 morgów do kwoty 20.000 koron.

— Czem gwarantuje pożyczający spłatę pożyczki?

— Biorący pożyczkę podpisuje skrypt dłużny, którego forma jest różna, zależnie od tego, czy pożyczający jest właścicielem gospodarstwa, czy też jego dzierżawcą. Również ci wszyscy np. kowale, stelmachy, którzy nie posiadają gruntu, gwarantują spłacalność pożyczki, nieruchomościami względnie ruchomościami, a więc narzędziami, materiałem itd. Biorący zasiłek podpisuje nadto oświadczenie, któremu obowiązuje się zwrócić ten zasiłek skarbowi państwa z odszkodowaniem za świadczenie wojenne, jakie na jego rzecz ewentualnie przypadnie. W tym celu odstępuje przyszłemu mu przeciw państwu zobowiązanie z tytułu świadczeń i szkód wojennych pretensje na własność polskiemu skarbowi państwa, a to do wysokości pobranego zasiłku.

— A jak daleko postąpiły prace Inspektoratu lwowskiego? — wtraćłom.

— Ująłem całą sprawę w ten sposób, że za rzeczy w gospodarstwie najważniejsze, które są niezbędnie potrzebne, uważam inwentarz żywy i martwy oraz nasiona. Trzeba przytem zważyć, że rozpocząłem akcyę spóźnioną, bo dopiero we wrześniu, a co do zakupu nasion tak, że mogłem dostarczyć wyborowych nasion ozimych w ilości 670 wagonów, dzięki nadzwyczaj wydatnej pomocy ministerstwa rolnictwa, które bardzo interesuje się rolnictwem wschodniej Małopolski i idzie o wiele dalej na rękę.

Zainicjowałem dalej wielkie dostawy koni ukraińskich, bukowiańskich, a częściowo także węgierskich. Wreszcie postarałem się o to, że niezadowolonych do służby wojskowej koni dostarczą się rolnikom, za pośrednictwem komitetów powiatowych, względnie referentów przy starostwach. — Równocześnie zapoczątkowałem akcyę dostawy inwentarza

przez spółki powiatowe na prowincyi. We Lwowie dostawę tę objęły spółka „Import“ oraz Spółka handlowo-rolnicza. Wobec tego, że w czasach dzisiejszych dostarczenie zupełnego inwentarza jest niemożliwe, projektuję

mobilizacyę pługów motorowych i parowych, jak nie mniej naprawę

uszkodzonych albo zepsutych za pośrednictwem spółki motorowej i uprawy roli. Pomienionym spółkom będziemy udzielać pożyczek bezprocentowych, a nadto pomocy fachowej, części zapasowych do pługów, wreszcie benzyny i smarów wogółności. Jeśli uda się mnie ta projektowana mobilizacya pługów na wiosnę, nie będzie obawy, by tak duże przestrzenie pozostały ugiorem, jak się stało w tym roku.

Równocześnie staram się do spółki z Małopolskiem Towarzystwem Gospodarskiem o nabycie buhaj i krow mlecznych dla pozbawionych bydła gospodarstw.

Wobec szalonego braku urobienia we Lwowie pamiętałem przy tej sposobności o zapobieżeniu zlewu. To też akcyę dla Lwowa zostanie zorganizowana w ten sposób, że rolnicy otrzymujący pożyczkę na zakupno krow od nas, będą musieli zobowiązać się do dostarczania

mleka dla ludności lwowskiej po 4 kor. za 1ltr

Nie należy też zapominać i o tem, że reszcie zamówionego przez nas zboża do siewu, jakie nadeszło po 1 listopada, którego nie można być użyć do właściwego celu

odstąpiłem aprowizacyę miejskiej w ilości 10 wagonów.

Ponadto dostarczamy rolnikom za pośrednictwem powiatowych spółek rolniczo-handlowych na wielką skalę sprowadzanych przez nas z poza kraju,

narzędzi rolniczych.

Ogólna pomoc, polega na tem, że udzielamy pożyczek bezprocentowych, spłacalnych po latach pięciu w naturze w formie inwentarza żywego oraz nasion.

Jeśli zatem ktoś ma jakiegokolwiek potrzeby: czy to przy uruchomieniu, czy odbudowie swego gospodarstwa, czy trudności przy sprowadzeniu inwentarza, nasienia, nawozów i t. d., niemożności uprawy roli, czy zbioru pónów z powodu braku robotnika, winen we wszystkich tego rodzaju sprawach zwracać się w pierwszym rzędzie do Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie, który albo załatwi taką sprawę bezpośrednio wedle swojej możności, lub też udzieli patentowi odpowiednich wskazówek, w jak sposób sprawę daną ma załatwić i do kogo ją skierować?

W celu ułatwienia tych czynności Inspektorat Okręgowy posiada, jako swoich urzędników, wspomnianych poprzednio powiatowych referentów spraw rolniczych, urzędujących przy starostwach, pozatem ma jako organa doradcze komitety powiatowe pomocy rolnej i komitet okręgowy pomocy rolnej, urzędujący we Lwowie, składające się z przedstawicieli Towarzystwa Gospodarskiego i Towarzystwa Kółek rolniczych, a zatem z reprezentantów zainteresowanych, którym podniesienie się naszego rolnictwa leży na sercu.

Kto stoi na czele rządu sowieckiego?

Co mówi o tem paryski „Temps“?

Paryż, w grudniu.

W jednym z ostatnich numerów „Temps“, zaznaczając, że dyktatura proletaryatu w Rosji w gruncie rzeczy oznacza dyktaturę komitetu centralnego partii komunistycznej i że wodzowie bolszewizmu nie należą bynajmniej do proletaryatu, stawia pytanie: jeżeli ci wodzowie nie pochodzą z klasy robotniczej, jakie jest ich pochodzenie socjalne?

Większość znaczna z pośród nich — zdaniem „Temps“ — pochodzi albo ze sfer rosyjskiej szlachty i obywatelstwa, albo też ze sfery drobnej burżuazji.

Z rodzin szlacheckich pochodzą np.:

Lenin, naczelnik rządu.

Boncz-Brujewicz, sekretarz Rady komisarzy ludowych.

Cziczerin, komisarz spraw zewnętrznych.

Lunaczarskij, komisarz oświaty.

Kołontaj, komisarz opieki społecznej.

Krasin, komisarz handlu i przemysłu.

Milutin (z hrabiów), komisarz rolnictwa.

Obolenski (z ksiąząt), jeden z przywódców komitetu wykonawczego partii komunistów.

Stark, syn admirała, kierownik centralnego komitetu prasy sowieckiej.

Meżyński, b. komisarz finansów.

Piatakoff, b. komisarz Kijowa.

Ze sfery drobnej burżuazji pochodzą:

Rykov, prezes Rady ekonomicznej.

Lomow, wiceprezes.

Newskij, komisarz kolei.

Krestjinski, komisarz finansów.

Meszczerlakoff, redaktor „Prawdy“

Curupa, komisarz aprowizacji.

Sereda, komisarz rolnictwa.

Bucharin, główny teoretyk bolszewizmu.

Nogin, członek Rady ekonomicznej.

Rakowski, szef rządu holenderskiej

Ukrainie.

Smidowicz, b. prezes Rady det. rob. w Moskwie.

Pokrowskij, profesor.

Kryienko, b. wódz naczelny.

Wacep's, Łotysz, b. wódz naczelny.

Kamieniew, b. pułkownik obecnie wódz naczelny.

Podwojskij, **Laszewicz**, **Antonow** — członkowie Rady wojennej.

Jurenw — wódz czerwonej gwardyi.

Dzierżyński, Polak, naczelnik czerezwyczejki.

Boski, **Peters** (Łotysz), **Miedwiediew**, **Wiesłowski** — kierownicy czerezwyczejki.

Tomskij — prezes centrali związków.

Stalin (Gruzin), komisarz do spraw narodowościowych.

Robotników zaś jest tylko 2-ch:

Kalinin, prezes centralnego komitetu wykonawczego.

Szjapnikow, b. komisarz pracy.

Wszyscy powyżej przytoczeni są prawosławnymi, poniżej zaś przytacza „Temps“ nazwiska wodzów-żydów.

Trockij, komisarz wojenny

Zinowiew, prezes sowietu Moskwy.

Radek, członek komisaryatu spraw zagranicznych.

Kamieniew, prezes sowietu w Moskwie.

Urickij, zabity, naczelnik czerezwyczejki w Moskwie.

Wołodarskij, zabity, członek komitetu wykonawczego.

Litwinow, b. poseł sowietów w Londynie.

Joffe, b. poseł w Berlinie.

Łarin, członek Rady ekonomicznej.

Stieklow, redaktor „Izwestij“.

Swerdłow (umarł), b. prezes komitetu wykonawczego.

NADESŁANE.

„APOLLO“
Dzisiaj z powodu koncertu
tylko do godz. 7-30.
POLA NEGRI
we wspaniałym, 6-akt. dramacie korsykańskim
ZEMSTA KRWI

WSZELKIE PRZYBORY DENTYSTYCZNE

POLECA 18888
JÓZEF LEIBLOWICZ
KRAKÓW, R. nek 11.
SKŁADNIA: **Łwów**, ul. KUBALI (boczna Batorego
przedtem Kamienna) l. 3, II. p.

SPECYALISTA CHOROBY SKORNYCH I WENERYCZ.

Dr. A. SZWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn. przeprowadził się na
ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty). 3186

J. STYCZ.

(5)

Maroniarz.

(Ciąg dalszy).

— Jechaliśmy wagonem na bydło i było bardzo źle. — Nie można było dostać mleka, ciocia zemdląła, a żołnierze wciąż jechali, jechali. — Teraz my tu na tuiactwie — opowiadał uczenie chłopczyk — Tatko w Legonach.

— I Kazio wstąpi, gdy dorosnie — informuje siostrzyczka, — a ja będę pielęgniarką.

— Ech — Marychna takie jeszcze dziecko — śmieje się pogardliwie Kazio i mruga porozumiewawczo oczynia w stronę Walentego. — My walczymy za ojczyznę, wie pan!

Walenty Maruda nie zrozumiał: — Za ojczyznę? — Toć pamięta, że i on, on tak samo. Tak to się nazywało — za ojczyznę!

— Jakto był żołnierzem?

Teraz to już stary był w kłopotcie. Jakże to okruszynami mowy zbudować opowiadanie? Ale chłopak nalegał, dopraszał się.

A Marudzie stanęło to dawne przed oczyma i myśl tylko w słowa oblec się nie miała jakle. Wstyd mu było, że nie umiał mówić. A właśnie teraz zdawało mu się, że to, co mógłby opowiedzieć dzieciom jest czemś ogromnie ważnym w jego życiu, czemś najważniejszym może, że skoro już ma opowiadać to właśnie tylko o „tem“. Lata, lata mijające prędko i powoli, ale „tamto“

stoi i czeka niezamięniona żadną powłoką. Nawet nie myślał o tem nigdy, a teraz przyszło samo. Widzi śnieżek drobny leży skrajem chodnika, płachetką białą zakrył kopułkę narożnego gmachu. Zapatrzył się na tę biel Maruda, że mu się w oczach wyścieliła na łan, na lasu skraj, a wzgórek. I powoli przychodziły słowa na wszystko, polskie słowa, które przepomniął niepotrzebne na szerokim świecie. — Tylko, że nadchodziły z osobna i pojedynczo, nie stanęły rzędem, nie powiązały się jeszcze w mowę.

— Proszę, proszę niech nam pan opowie — nudził chłopak.

Ale stary machnął tylko niecierpliwie osmoloną ręką, odmownie potrząsnął głową po swojemu nieodwołalnie.

— Jak nie to nie, chodźmy Marychna!

Skinął głową maroniarzowi, o parę kroków się odwrócił jeszcze, posalutował cześć! i ruszył w tłum, zgubili się.

Stary ani spojrział w ich stronę, nie było zresztą czasu. To ten, to ów przystawał, kupował, handel iść musiał porządkiem niezmiennym.

Ale już w następne dni rozmowa między dziećmi a Maruda była żywsza. Zaczęła o wieś o przypłotki. A temat podsunął sam stary, czy że resztecze tęsknoty gdzieś tam wyskrobał z serca, czy że językowo w tej dziedzinie jeszcze jako tako operował. Ale w czas zawsze urywał rozmowę trochę mrukiwie i nieuprzejmie. Kaprys staremu dozwolony, onieśmielający dzieci-

Mały feleton.

JAN PIETRZYCKI.

Więś mówi...

I.

PARKAN DZIURAWY.

Po dziurawym parkanie pnie się łopuch stary.
Lipa żółta pochyla omszałe konary
I patrzy na łopuchu zielone listowie.
Jabłoń zaś na różowej, okwieconej głowie
Mając złoto od słońca, pyszni się, że ona
Jedna w sadzie wiosennym stoi okwiecona
I dzieciom, co ciekawe przez parkan dziurawy
Zaglądają, te dziwne opowiada sprawy,
Jako z kwiatu wonnego w dni słoneczne one
Będą jabłka na złotych gałęziach czerwone.

II.

Z PASTWISKA.

Koniu stary, siwoszu! Leć pochylasz nisko
I szczypiesz młodą trawę. Pachnie ci pastwisko.
Wiatr się bawi twą grzywą — łono lasu wzdycha
Świeża wonia... Dokoła srebrzysta noc, cicha —
A ty, jakby duch biały, snujesz się po łące
Poprzez mleczne puszyste i trawy pachnące
Sam jeden. Ziół łąkowych znasz tajemną mowę
I te kwiaty pastewne i te zielska płowe,
Które w wonnych traw gaszczy pośród nocne,
zmroczy
Rozróżniają twe stare, dobre, mądre oczy.

III.

WŁÓCZĘGA.

Przystanął poza płotem, pogląda szczęśliwy —
Na gałęziach kołyszą się niebieskie śliwy
I grusza żółty owoc ku słońcu wygrzewa..
Słodkie są dla włośczęgi owocowe drzewa.
Bo ustom niosą słodycz, a głowie w spiekocie
Chłód błękitny i dobroć swoją w słońca złocie
Dają ludziom strudzonym, by sen dobrotliwy.
— O grusze wy owocne, o cienie śliwy!
O was, z dołą ubóstwa swego pojednany,
Marzy człowiek szczęśliwy, co nosi lachmany..

IV.

BLASZANY KOGUT.

Świat obiegasz daleki, cudami bogaty
Na kominie. Twój grzebień, czerwony przed laty,
Srebrne deszcze splukały. Dokoła swej drogi
Kroczyś dumnie, choć dawno rdza zjadła ci nogi
I wiatr skrzydła twe pogiał... Dębowe konary
Zwisły z żalu nad tobą — ponížej dach stary
Mchem się pokrył zielonym i butwieć poczyna,
Jeden tylko ty jeszcze u szczytu kominu.
Zakochany we wspomnień zardzewiałej nucie,
Podróżujesz, jak dawniej, blaszany kogucie..

ska, ale nieobraźliwy ostatecznie. Zawsze można było następnego dnia rozpocząć dyskurs na nowo.

Aż raz spadł wysoko śnieg. Pomiotła też po mieście wchura, skłębniejszy się najpierw w trąby nad wodami zielonego Dunaju. Zadyмка, najzwyczajniejsza stepowa, czy z podolskich równin, swoim wyjącem zwyczajem prószyła z dachów, tłukła się wśród gałęzi drzew, do ulic przypadała wkrętnie, wśrubując się w mial śniegowy.

Maruda stał nieczuły, obsypany śniegiem z sztywnymi soplami na wąsach. Stał nad piecykiem, który dziś rozpałał się niepomiernie, to znowu przygaszał zupełnie, chłódł w mgniemiu oka.

Kazio i Marychna przyszli mimo wszystko. Już od rana w oknie wgarnci między firanki patrzyli na białe tumany śniegu z miłością i zachwytem. Zima, nasza zima! Teraz wybiegli na ulicę, wciągając w nawpół rozchylone usta ostre smugi mrozu. Z wdzięczną radością wyczuli smak i zapach wichru wprost gdzieś stamtąd, z „domu“ przybyłego.

— Pamięta pan, tak u nas — zima!

— O — — — u nas — tak.

I wtedy znowu przypomniał Maruda żywo, materialnie prawie wielkie zdarzenie swego życia i wiedział też zgoła niespodzianie, jak to i dzieciom i sobie i wichurze i tej zadymce tanecznej na kopułce narożnego gmachu — opowiedzieć.

Z przerwani, sprzedając sprytnie kupującym opowiadał, jak z panem swoim, grafem, poszedł.

(C. d. n.)

Z ruchu wydawniczego.

Claude Farrere: „W domu ludzi żyjących”. — „Opium”.

Lwów, 2. stycznia.

Był niegdyś Edgar Allan Poe. Jego dzieła prawiły z niesamowitą powagą o niezwykłych, przez głupi mózg ludzki niewytłomaczalnych zjawiskach, które ze sfer dostępnych chyba szóstemu zmysłowi, t. j. wizyonerskiej, proroczej wyobraźni, mieszają się do spraw szarej zwyczajności. Ni jedno słowo wstępu autorskiego lub autorskiej dygresji nie zapewniało czytelnika o prawdziwej groźbie tchnących opowiadań. Biła z nich natomiast taka moc uczucia, realizm opisów i lęgnącego się stąd strachu samego poety były przepojone tak bezpośrednią szczerością wypowiedzi, że nikt ani na chwilę nie powątpiewał. Poe wierzy w „faktyczną rzeczywistość” kreślonych przez się zdarzeń i z tej to właśnie wiary rodzi się jego obłąkańczy strach. Wszak wizje — przeżycia, o których nam mówi, były potąd czemś tak wyjątkowym, prawie niestychnym! Jakżeż wobec tego zachować spokój i równowagę umysłu! Lecz nie tylko groza wylania się z onego uderzenia czołem przed „rzekomą” rzeczywistością zwidów i upiórów. Nie mniej konieczne wypływa zeń i druga cecha, charakteryzująca utwory Poego: moment etyczny, z którym na każdym spotykamy się kroku. (Por. nowelę p. t. „Czarny kot”). Nawet tam, gdzie moment ten nie występuje w formie nieznanie w utworze wplecionego morału, żywie on i to może nawet intensywniej, szlachetniej, szersze zaciągając kręgi, a zarazem idąc coraz bardziej w głąb. Albowiem wiara w splatanie się tajemnicy z codzienną widzialnością, niezwykłości z normą, nadświata ze światem, staje się u Poego rodzajem nowej, co prawda bardzo ogólnikowej, nie ujętej w ścisłe karby dogmatyczne, — religii. Pochodzi to stąd, że metafizyczna wiara, przeciwstawiając się materialistycznemu pogładowi na świat, musi wyciągnąć ze swego, tak uniwersalnego, stanowiska odpowiednie konsekwencje. T. zn., kto bierze „na seryo” fantasmagorie Poego musi zrewidować cały swój stosunek dotychczasowy do teorii i praktyki życiowej. Do dobra i zła, do miłości bliźniego i, dajmy na to — do militarizmu. Bo skoro padła podstawa dotychczasowych myśli i czynów, a w duszy mej zaistniał fundament nowy, muszę wszelkie dalsze reagowanie na wypadki życiowe, które opierają się na tym to fundamencie, jak najsuwniej doń zastosować.

JULIUSZ KLEINER.

Walka o Boga w „Beniowskim”^{*)}.

Warszawa, w grudniu.

Walką w imię postulatów wielkości czynił Słowacki bojowe strofy „Beniowskiego”. Żądza deatu, która drogowskazem była mu przez całe życie, stawała się sztandarem w krucjacie przeciw małości, lichocie i fałszowi — i w starciu z wielkością przeciwną.

Dawniej, chociaż potępiał politykę emigracyjną, nie przeciwstawiał jej naprawę programu własnego. Nie uczynił tego w „Anhellim” — i teraz również miał prawo poprzestać na tem, by podać ton duchowy, jakiego pragnął. Poeta do niczego więcej nie jest obowiązany. Ale w „Beniowskim” wystarczyć to nie mogło. skoro pojedynek duchowy rozgrywał się między Słowackim a Mickiewiczem. Słowacki dotąd nie rościł sobie pretensji do wodzostwa narodu; w prologu „Kordyana” zwalczał ideę Mickiewicza, jakoby poeta mógł stanąć na czele narodu nieszczęśliwego; potem zmienił pogląd — sam wystąpił jako wieszcz narodowy, ale wieszczca nie myślał utożsamiać z wodzem. Teraz dopiero, gdy bój toczył się nie tylko z poetą, gdy walczył z profesorem Collège de France, z wyrazicielem ideologii narodowej w obliczu Polski i Europy — teraz uczuł, że chodzi nie o laur poetycki, lecz o berło. Ażeby zrównać się z Mickiewiczem, musiał sięgnąć po stanowisko wodza; musiał okazać, kto i w imię czego walczy.

^{*)} Szkic niniejszy jest wyjątkiem skróconym z tomu zeciego monografii o Słowackim.

Tak, mogłaby wiara Poego rozpowszechniając się coraz bardziej, wyrzucić nie byle jaki wpływ na rozwój ludzkości.

I rzeczywiście: sporadyczne i następujące przeważnie po sobie przebłytyki wglądnięcia poza firankę, dzielącą nas od zaśwata (E. T. A. Hoffman, Barbey d' Aureville) przybrały w ostatnich czasach cechy, prawie że gromadnej współczesności. Wystarczy wymienić Ewersa, Meyrincka, Kubina, Oskara Schmitza, u nas — Grabińskiego. Zarazem jednak straciły one spojrzenia ku niebu trochę na poważaniu rzeczy świętych i groźnych, bo rzadkich i niebywałych. (Pomyślcie proszę, gdyby codziennie działy się cuda). Spoufalono się z nimi zanadto, zaczęto je ściągać w dziedzinę widzialności, tłumaczyć na rozum, naukowo! Stwarzano z materji jakieś niby duchy (Wells: „Człowiek niewidzialny”) a wyrzuty sumienia „konstruowano” — z atomów.

Między tego rodzaju zniewalaniem obłoków, by zeszyły na ziemię, a chęcią porzucenia ziemi dla oparów zwiewnych, waha się polegy w czas wojny światowej poeta francuski Claude Farrere.

„W domu ludzi żyjących” (bardzo udatnie spiszczyla tę powieść Zofia Lewakowska) jest książką nader ciekawą, miejscami nieodparcie magnetyzującą czytelnika, a nie budzącą przecie ni myśli poważnych, ni trwalszego, na dalszą metę działającego współczucia. Wywołuje w nas jeno ciekawość — chwilową i płochą. Akcja, przeprowadzona zrećnie, trzyma nas w napięciu prawie do ostatniej chwili. Cóż z tego, gdy interesujemy się jej czysto zewnętrzną stroną, t. j. związkiem łączących się ze sobą w sposób fantastyczny faktów, a nie duszą tej lub owej postaci, wnętrzem, któregoś w tej książce jeno napróżno szukał. Osoby dziaają, ale jak gdyby mózgu nie miały, ni serca. Bohater powieści kocha, nawet „bardzo”, lecz miłość jego to epizod tylko!

Zrazu, gdy porucznik Narcy, zbłąkany w górskim pustkowiu, ściga zawiąną mu sylwetę kochanki, gdy widziadło znika, a strudzonego wysiłkiem ratuje od śmierci dziw starzec stuletni, zdaje się nam, że słowo Farrere'a odkryje głębia tajemniczych światów. Nie próżno mówi starzec o „błędym ogniku”, który nie jednego człowieka zwiódł na manowce, nie próżno prowadzi wędrowca drogą pełną złomów, krzewów ciernistych, czających się przepaści do domu, w którym wraz z ojcem swym i dziadem żyje we wiecznej, nieśmiertelnej starości. Sądźmy z początku książki, że „Dom ludzi żyjących” będzie

Wierny rewolucyjnemu tonowi wystąpięń dawniejszych, przeciwstawiał się Mickiewiczowi jako wódz ludu:

Pójdę gdzieindziej! — i lud pójdzie za mną!

Ja go powiodę gdzie Bóg — w bezmiar — wszędzie.

Można dosłuchać się jakiejś przekory naiwnej w tym okrzyku: „Pójdę gdzieindziej” — możnaby brakiem programu nazwać zapowiedź, że poprowadzi „w bezmiar — wszędzie”. A jednak — w tych słowach ostatnich tkwił naprawę program Słowackiego — jedyny program szczerzy i wielki, jaki wysnuwał się z logiki jego ducha.

W tem wszystkim, co zarzucał emigracji i Mickiewiczowi, nie chodziło tylko o mylność dróg. Bolała Słowackiego małość i ciasnota programów, wciskanie ducha narodowego w ściśle ograniczone tory, zamykanie swobodnych, rozległych horyzontów.

Buntował się przeciw temu romantyk, — spragniony kłóć, niczem niekrępowanych i nieograniczonych. Więc tym, co zdaniem jego w porty jakieś duszne wpychali okręt narodu, odpowiadał, że go popchnie na fale bezkresne, że go powiedzie „w bezmiar — wszędzie”. Tak brzmiał — nie program polityczny, ale romantyczny protest przeciwko zacieśnianiu życia.

Podobnie Bóg wiedzie ludzkość w nieokreśloną, nieograniczoną nieskończoność. Nie daje ciasnych wskazań — otwiera wielkie szaki, wielkie przestrzenie. I tylko ten, kto w nieskończoność idzie, idzie naprawdę ku Bogu. Dlatego Słowacki w swą zapowiedź wodzowską włączył imię Boga: „Ja go powiodę, gdzie Bóg — w bezmiar — wszędzie”.

świętynią mądrego, istotnego w swej pogodzie i cchości bytowania na ziemskim padole. Zwłaszcza, że gościniec prowadzi doń tak trudny, przypominający niemal wolnomularskie próby przez które musi przejść każdy adept jedynie świętej wiedzy. W mniemaniu tem utwierdzają nas początkowe słowa starca, mające zapoznać porucznika Narcy z pisana przez wielkie T. — Tajemnicą.

Oto tak wiele zapowiadające uwagi: Aby żyć wiecznie trzeba się wyrzec pragnienia nieśmiertelnej młodości. Albo: dzisiaj, w dwudziestym wieku, tak łatwo opuścić zabawę i rozkosze. Bo jakżeż są skarłale nasze cnoty i uciechy wobec wielkich gestów ubiegłych stuleci. Zaś w końcu? Gdy spada z słońca ze Sańs okazuje się nam gniazdo trzech mędrców rozbójników, którzy niestychną potęgą swych na odległość hipnotyzujących oczu ściągają ku sobie ludzi, zwykłych śmiertelników. A postępują tak, by przy pomocy cywilizacyjno-maszynowych odkryć (ostatnia nowość!) dobywać z ciał ludzkich pewną ilość odmawiających się ciągle komórek i zasilać niemi swój nieśmiertelniony w ten sposób organizm. Ponadto — mowa wielce balamutna, niesprawiedliwiająca rozbójnicze postępowanie. Życie mądre warta ofiar, naturalnie — cudzych. Ale na czem owa mądrość wiecznie żywych polega — nie wiadomo. Chyba na doskonaleniu swych środków władczo-morderczych. To znów przeciwnie. Krzyk, że etyka, miłość, miłość, to jedynie głupstwo! Jednym słowem, zewnętrzna szata błęcznie ciekawa, wewnętrzna — galimatias pusty. I dla zapoznania się z tym kontrastem, tudzież by pojąć kontrastowość, ujętej w całość twórczości Farrere'a, trzeba się konieczne zapoznać z tą książką.

Bowiem „Opium” (nakładem „Lektora”), przedstawia głębokie poważanie Wschodu, jego kontemplacyjnego bezruchu i pogardy dla gwarnej, szybkiej cywilizacji europejskiej. Przewyższa Lotiego wżyciem się w czar krainy baśniowej. — Zwidy, opiumem wywołane, stają się dla poety plastyczną prawdą. Łączą się z życiem codziennym dalekich krajów w jedną rzeczywistość. A jeno skoro o naszym kontynencie mowa, dodaje użycie boskiego ziała bohaterom opowiadania czarodziejskich sił. Niejeden problem, niejeden myśli, godna uwagi — omówimy je obszerniej przy innej sposobności — czytni z tej książki rzecz piękną i mądrą zarazem.

„Opium” i „Dom ludzi żyjących” uzupełniają się wzajem. Oto powierzchnia pustej wewnątrz

Powolywał się na tego Boga, którego wizerunek skreślił, zanim uderzył w surmy bojowe. Czuł że w walce światopoglądów oparcie musi dać — koncepcja Boga. W niej streścić się miała najistotniejsza podstawa boju, jaki toczył w poamacie.

Słowacki, który w imię wielkości i prawdy zwalczać chce fałsz i małość, Boga ludzi wielkich przeciwstawia Bogu ludzi małych.

...Nie jest On tylko robaków Bogiem i tego stworzenia, co pełza,
On lubi huczny lot olbrzymich ptaków,
A rozhukanych koni On nie kłęza
On piórem z ognia jest dumnych szyszaków...
Wielki czyn często Go ubłaga, nie ła
Próżno stracona przed kościoła progim,
Przed Nim upadam na twarz — On jest Bogiem!

W akcencie potężnym, który pada na imię Boga, w uwydatnieniu, że nic oddać nie zdoła bezmiaru treści, jaki kryje się w Jego imieniu — zawarta ma być porywająca i miążdżąca wielkość Tego, co jest Bogiem potęgą, wzniosłości i piękną. Potężnie i wyraźnie objawia się! On w ogromie przyrody, tchnącym grozą tajemnic i nieskończoności, odczuć Go daje i dreszcz grozy i dreszcz rozkoszy — przestrach natury na stepie wielkim i urok stokroci i jasność uczuć młodzieńczych, mówią o Jego mocy dzi je świata, zapisane w warstwach ziemi szkieletami dawnych epok geologicznych. Nie trzeba szukać tego Boga — kto Go widzieć i odczuć potrafi, ten twarzą w twarz w zwierciadle wszechświata ogląda Jego oblicze, ten ujmuje Go bezpośrednio.

postaci, a oto kryjąca się w tej postaci dusza. Złóż obrazy, czynniki umiejętnie w całość, a zmartwychwstanie w swych dziełach — Farrere!

Jan Stur.

NADESŁANE.

SUKNIE WIECZOROWE

suknie wełniane, bluz, sweat ry w 1 lane, gazy, tiule, jedwabie, hafy i markizety — poleca nafta-
M. Opolska, Zyblikiewicza 3, drugie piętro, 3266

Dr. S. Oberlaender

powrócił i ordynuje przy ul. Smolki 1 a, drugie piętro. 3271

Adw. Dr. Emil HÜBNER

powrócił i prowadzi kancelaryę przy ulicy Rutowskiego we Lwowie. 3271

Dr. WITOLD FRIED

otworzył kancelaryę we Lwowie, Słowackiego 3. 3270

Adwokat Dr. J. BECHER

otworzył kancelaryę w STRYJU, ulica Sobleskiego. 19072

Dr. MIHAŁ SALPETER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Sykstuska 17, ord. od 8-9 i od 12-6. 3185

Dr. HENRYK ROSMARIN

SPECYALISTA CHOROBY WENERYCZ. I SKÓRNYCH ord. od 8-10, 12-1, 3-6. Lwów, Kopernika 12. 3184

Dr. HESCHELES

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ord. od 10-12 i 3-5 pop., dla kobiet 2-3 Sykstuska 10. 3167

Dr. SWITAŁSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił i ordynuje ul. P-ńska 1. II. 2989

Dr. Alfreda FRIEDA

Zakład lekarsko-entyt czno-techniczny Lwów, ul. Mikołaja 20, (Przystanek „K. D.“) 2649



I zdolność bezpośredniego ujmowania Boga przypisywał sobie poeta, który dumnie stwierdzał swe duchowe obcowanie ze Stwórcą, życie swe zwał „poematem dla Boga“, wspominał chwile wzniesienia ducha, kiedy sam na sam był z Bogiem, zaznaczał z naciskiem umyślnym, jak wszelkie uczucie silne Boga przybliża.

Ale nie każdemu dostępne jest takie ujmowanie bezpośrednie. „Jehowy oblicze błyskawicowe jest, ogromnej miary. Wielkim być trzeba, by wielkości sprzeżyć w oczy. Ludzie mali Boga nie widzą, nie czują — oni muszą Go szukać, dla nich są środki osobne znalezienia Boga — „modły i dobre uczynki“.

Kto Cię nie widział nigdy, wielki Boże!
Na wielkim stepie....

Kto Ciebie nie czuł w natury przestrachu,
Na wielkim stepie albo na Golgocie
Ani wśród kolumn, które zamiast dachu
Mają nad sobą miesiąc i gwiazd krocie,
Ani też w uczuć młodości zapachu
Uczuł, że jesteś, ani rwąc stokrocie,
Znalazł w stokrociach i niezapominkach,
A szuka w modłach i dobrych uczynkach.

Znajdzie — ja sędzę, że znajdzie — i życzę
Luziom mał go serca, kornej wiary —
Spokojnej śmierci.

Wzmianka o „dobrych uczynkach“ światło rzuca na genezę teologiczną tego przeciwstawienia. Wszakże ironiczne traktowanie „dobrych uczynków“ — posłów, pielgrzymek, far, odpustów, jako dróg do nieba wiodącej, było stałym

Bela Kun oskarżony o 236 morderstw, 19 rabunków i 6 kradzieży!

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) Telegr. Comp. Budapeszt. Akcja dotycząca wydania Beli Kuna została przedłożona przez sąd budapeszteński ministerstwu sprawie-

dliwości. Przeciw Beli Kunowi wytoczono oskarżenie o 236 morderstw, 19 rabunków, 6 wypadków kradzieży i fałszerstwo banknotów

GOSPODARKA FINANSOWA BOLSZEVIKÓW WĘGIERSKICH.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) Telegr. Comp. Budapeszt. Ze śledztwa w sprawie gospodarki finansowej z czasów bolszewickich w Budapeszcie wynika, iż komisarze ludowi przemycili swojego czasu 197 milionów koron dla celów agitacyjnych do Wiednia i że 23 miliony koron zostało rozdzielonych między zwolenników komisarzy ludowych.

WĘGRY MUSZĄ STAĆ SIĘ KRÓLESTWEM.

Praga, 1. stycznia.

(PAT.) Cz. b. pr. donosi z Budapesztu: Wczoraj wygłosił prof. Hegedüs mowę kandydacką w XI budapeszteńskim okręgu wyborczym. Prof. Hegedüs oświadczył, że Węgry muszą się stać królestwem.

Ze spraw czeskich.

O PODJĘCIE STOSUNKÓW CZECH Z WŁOCHAMI.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) Telegr. Comp. donosi za dziennikami tryesteńskimi, że w Paryżu rozpoczęły się wczoraj rokowania między ministrem Sijalolą i ministrem czeskim Beneszem co do podjęcia stosunków handlowych między Włochami a Czechosłowacją. Ponowne spotkanie obu tych ministrów odbędzie się między 4 a 6 bm. w Tryeście

TERMIN WYBORÓW W CZECHACH.

Praga, 1. stycznia.

(PAT.) Jak dzienniki donoszą, wybory do Zgromadzenia Narodowego odbędą się w pierwszym tygodniu miesiąca marca.

UJEDNOSTAJNIENIE ARMII CZESKIEJ.

Praga, 1. stycznia.

(PAT.) Biuro pras. ministerstwa obrony narodowej wydało 1 b. m. rozporządzenie, na mocy którego wszystkie formacje wojskowe armii czeskiej, tak obce jak i rodzime, zostaną zjednoczone dla ujednostajnienia armii.

tematem literatury protestanckiej. Protestantyzm walczył o to namiętnie, by usunąć pośrednictwo między człowiekiem a Bogiem, by nawiązać kontakt bezpośredni. Słowacki, który w Genewie długie rozmowy toczył z ministrem protestanckim, zbyt silną miał skłonność do zdobywania dróg własnych w życiu religijnym, by obojętnie siedzieć mógł walkę o Boga. W miarę potężnienia przeżyć religijnych coraz silniej czuł się chrześcijaninem i coraz silniej wiązał się z katolicyzmem, a jednak uważał religię swą za różną od zwykłego katolicyzmu i zaruty, s awiane Rzymowi, znajdowały w jego myśli echo silne. Wobec konfliktu z katolicką „Młodą Polską“ i z Mickiewiczem wzmożyły się owe tendencje, i wtedy zapewne uświadomił sobie problem bezpośredniego związku z Bogiem i uciekania się do określonego dogmatycznie pośrednictwa. Opierał się na przeżyciach własnych, podstawą oglądania Boga czynił stany estetyczne, bynajmniej więc nie przyjmował stanowiska protestanckiego. Ale mogło ono dopomóc do sformułowania koncepcji Boga.

Nie myślał o polemice dogmatycznej; przeciwnie, gotów był uznać zupełne uprawnienie tej drogi, którą wskazywał Kościół. Twierdził tylko, że jest ona zbyt cenna dla ludzi wielkich, którym odsłania się we wszechświecie prawdziwe, olbrzymie oblicze Boga — i którzy ubłagać zdołają Boga „wielkim czynem“, nie małymi „dobrymi uczynkami“.

Koncepcja Boga, którą nakreślił z ogromnym przepychem słowa i kolorytu, była silnie związana ze stylem i z genezą poematu. Może nie stałaby się tak efektowną i niemal teatralną, gdyby nie malarskość całego tła poetyckiego, na-

Będzie ratyfikowany...

WILSON GWARANTUJE RATYFIKACJĘ TRAKTATU.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) „Der neue Tag“ dowiadyuje się z kół dyplomatycznych, że Wilson zawiadomił Najwyższą Radę w Paryżu, iż obecnie sądzi, że może gwarantować za ratyfikację traktatu przez senat amerykański.

WRĘCZENIE DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH 4 b. m.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) B. K. z Berlina. Rokowania delegacji niemieckiej z gen. sekret. konferencji Durasta, przybierają obrót zadawalający. Jak słyhać, dokumenty ratyfikacyjne mają być wymienione dnia 4 b. m. o godz. 4 po południu na Quai d'Orsay.

NARADY W LONDYNIE I PARYŻU.

Amsterdam, 1. stycznia.

(PAT.) „Telegraph“ podaje wedle „Daily Telegraph“ że wraz z Lloyd Georgem, który w środę lub czwartek odjedzie do Paryża, pojedzie Clemenceau i Bonar Law. Konferencje paryskie trwają prawdopodobnie 14 dni. Dalej donosi „Telegraph“ z Londynu, że przed konferencjami paryskimi odbędą się narady w Londynie, w których weźmie udział także minister włoski. Także Sijalolą i Nitti przybędą do Londynu.

UCZCZENIE ZASŁUG PADEREWSKIEGO.

Warszawa, 1. stycznia.

(PAT.) Uroczystość dla uczczenia zasług obywatelskich Paderewskiego miała przebieg nader poważny. Od wczesnego rana Hotel Bristol przybrany flagami o barwach narodowych był obleżony. Jednocześnie w ogrodzie Saskim rozpoczęli zbierać delegacje wszystkich niemal zrzeszeń i organizacji narodowych ze sztandarami. Nieprzebrane tłumy wypełniły znaczną część ul. Marszałkowskiej. O 2 popołudniu olbrzymi pochód ruszył jakiem miała zabłysnąć. Może nie stałaby się tak jednostronnie w jaskrawioną, gdyby nie to, że właściwie płynęła nie z przeżycia religijnego, ale z bojowego podniecenia, transponowanego na teren religijny, z napięcia energetycznego, że była nabraniem oddechu, rozpędem zapalnika, co imię Boga czyni hasłem i początkiem walki.

Ale mimo to wysnuła była organicznie z przeżyć religijnych poety, który już Kordyanowi po scenie watykańskiej kazał Boga znaleźć w ogromie wszechświata. Zawsze odczuwał on przród religijnie, zawsze przemawiał do niego Bóg blaskiem i szumem przyrody i osobistość Swą objawiał w świecie, jak artysta objawia ją w swym utworze. To też odczuwanie Boga nabierało cech estetycznych i panteistycznych, jakkolwiek naprawdę osobowość Boga nigdy się nie roztopiała w naturze i poeta nawet w „Beniowskim“ nie był właściwie panteistą.

A odkąd Biblia była mu towarzyszką życia, Stary Testament zawsze fantazyje mu rozpałał niemniej od Ewangelii i nad Chrystusem kochającym i cierpiącym górę brał często groźny, wszechmocny Jehowa wśród piorunów i błyskawic, głoszący wyroki życia i śmierci. Natura artystyczna Słowackiego pożądała zarówno jaskrawości, jak miękkości, zarówno potężnego olśnienia, jak cichej, tęsknej kontemplacji. I twórczość poetycka i odczucie religijne wahało się między Szamanem i Anhellem, między Różą Wenedą i Lillą.

Bóg, którego imię wypisywał ognistymi głoskami na sztandarze „Beniowskiego“, był Bogiem Szamana i Róży, ujętym przez pryzmat panteistycznej wyobraźni poetyckiej.

N A D E S Ł A N E.



Największe we Lwowie.
Sensacyjny noworoczny
program przy ilustracji
koncertowych organów
wyswietla od 1 stycznia

WSPANIAŁY DRAMAT ŻYCIOWY w 4-ch CZĘŚCIACH pod tytułem

NA GROBIE JEJ MIŁOŚCI

wedle powieści R. Rhodena ze współudz. najwybitniejsz. artystów dramat.

Nadto uzupełnia urozmaicony program arcyzabawna komedia pod tyt.

ENERGICZNY URZĘDNIK

W panfale zdjęcia z natury: NAD MORZEM LIGURYJSKIEM. 19088

pod Bristol. Na balkon wyszedł p. Paderewski, witany okrzykami i w krótkich słowach przemówił do zebranych tłumów. Jednocześnie w malinowej sali hotelu Bristol zaczęły się gromadzić delegacje zrzeszenia i korporacje z komitetem wykonawczym obchodu na czele. Główny adres odczytał dr. Nałęcz Dobrowolski, następnie przemawiali Suligowski, prezes rady miejskiej Baliński i ks. dr. Szlagowski, podnosząc niespożyte zasługi Paderewskiego dla Ojczyzny. Na przemówienia odpowiedział p. Paderewski, dziękując gorąco za okazane mu dowody uznania. Potem jeden z członków komitetu obchodu wręczył p. Paderewskiemu artystycznie wykonane album ze setkami adresów od instytucyj, zrzeszeń i korporacyj biorących udział w obchodzie. Na okładce albumu widnieje duża plakietka srebrna ze srebrnym białym orłem, otoczoną wieńcem laurowym, z napisem: Ignacemu Paderewskiemu Zjednoczona Polska w hołdzie, 1920. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu: Boże coś Polskę. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w operze, przyozdobionym do teatru państwu Paderewskim zgotowały tłumy barzliwa owacy. Na całej przestrzeni od Bristolu do pałacu teatralnego płonęły setki pochodni.

FRANC. MINISTER SKARBU O BUDŻECIE.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) B. K. z Paryża. W exposé o sytuacji finansowej oświadczył minister skarbu Klotz, że wojna zaskoczyła Francję w chwili, kiedy zaczynała doprowadzać swój budżet do równowagi. — Wówczas budżet Francji wynosił 5 miliardów franków. Wojna pochłonęła olbrzymie sumy. Między innymi wydano 40 miliardów na artylerję, 6 miliardów na lotnictwo, 7 miliardów na marynarkę, wydatki na cele społeczne wynosiły w czasie wojny 19 miliardów. Ogólna suma kosztów wojennych wynosiła 200 miliardów franków. Minister skarbu zaznaczył konieczność zaprowadzenia nowych podatków i ściągania zaległości w istniejących podatkach z całą surowością i bezwzględnością. Wszystkie defraudacje podatkowe muszą być ściągane bezwzględnie. Minister Klotz oświadczył dalej, że Niemcy będą mogli wypełnić zobowiązania, które wobec Francji przyjęli, a które wynoszą 200 miliardów franków. Francja zwyciężonemu nieprzyjacielowi udzieliła pożyczki w wysokości około 25 miliardów.

FABRYKI SKODY ODMÓWIŁY DOSTAW DENIKINOWI.

Praga, 1. stycznia.

(PAT.) Dzienniki donoszą, że Denikin prosił fabrykę Skody o dostawę armat i amunicyj. Fabryka tego zamówienia nie przyjęła.

OLBRZYMIĘ ŁUPY ZDOBYTE NA DENIKINIE.

Wiedeń, 31 grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Na stacji Bialacerkiew przestrzeń 6 wiorst jest zawalona wagonami, wywiezionymi przez Denikina z Kijowa, a odebranymi mu pod Fastowem.

SIR SAMUELY — GUBERNATOR. PALESTYNY.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) B. K. podaje za New Rotterdam Courant, że rząd angielski zamianuje gubernatorem Palestyny sir Herberta Samuela'ego.

Z DNIA.

„KAISERWALD“.

Lwów, 2. stycznia.

(mg) Niesympatyczne imię uroczego wzgórze poprostu z trudnością przeciska się przez krtań Lwowianina. Pragnąc mu nadać przynajmniej brzmienie polskie, zwiemy go w najlepszym razie „Laskiem cesarskim“. Dlaczego? Bo miejsca tego dotknęła ongiś „najwyższa“ stopa Józefa II, gdyż jak dowodzi napis starego kamienia pamiątkowego, do dziś zachowanego wśród drzew ogrodu na tzw. „Kaiserwaldzie“: „Najmiłościwiej panujący cesarz Józef II. osobliwości tego gaju przejrawszy, pochwalił“.

Fakt zaiste godny przekazania go pokoleniom ku wiecznej pamięci. . . Nadto nazywanie „lasem“ wyłysiałej góry o kilkunastu drzewach, jakie się jeszcze na niej zachowały, jest dziś conajmniej — śmiesznem.

A jednak pagórek ten ukazujący dokoła w cudnej perspektywie panoramę całego Lwowa i dalekiej okolicy, ulubione miejsce przechadzek mieszkańców Łyczakowa, dumań samotników i płasów dziecięcych — zasługuje chyba, byśmy je przystojniejszem ochrzczili mianem. Druga nazwa, Lonszanówka, jest mało popularna.

Czy nie mogłaby kompetentna w takich sprawach komisja miejska zastanowić się nad nową nazwą dla tego ustronia, więcej związaną z historią miasta i miłą brzmieniem i treścią polskiemu uchu?

Czas wymieść resztki austriackich rupiec za progi naszego domu!

Protest Milatyna Nowego i okolicy przeciw uchwale Rady Pięciu

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“).

Milatyn Nowy, w styczniu.

Dnia 21. grudnia ub. r. zwołał miejscowy Komitet Narodowego Związku Robotniczego wiec publiczny, protestujący przeciwko hańbiącej uchwale Rady Pięciu. Wic zagaił ks. Niestony, poczem głos zabrał delegat ze Lwowa p. Dąbrowski, przedstawiając zebranym skutki takiego przewidywanego. Zebrani, wśród których znajdowało się wielu Rusinów, uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„W głębokim przeświadczeniu że zastępstwo ludu — Sejm polski — jako wyraz i wykładnik woli społeczeństwa polskiego odeprze po męsku zamach angielskiego polityka — my obywatele Milatyna Nowego i okolicznych wiosek zbrani na wiecu Narodowego Związku Robotniczego w dniu 21. grudnia 1919 r. — uważamy uchwałę Rady Pięciu za zamach na całość Ojczyzny naszej i prowoakację polskiego narodu. Ziemia Czerwieńska krwią naszych ojców urzyźniona, na bogactwie i pracy obywateli polskich oparta rdzennie polska i w rękach polskich dziś pozostająca, stanowi wyłączną własność Państwa Polskiego. Protestujemy przeto w całej mocy, przeciwko koalicji i żądamy by ziemia Czerwieńska w całości do Państwa Polskiego wcielona została. W obronie jej padniemy jeden na drugim, jeżeli zajdzie tego potrzeba. Wolny nasz Sejm jednak, niechaj hardo rzuci w twarz dumnemu Anglikowi iż bez ziemi Czerwieńskiej, Górnego Śląska, Warmii, Spizu i Orawy nie istnieje żadne koniunktury handlowe między Polską a Anglią.“

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek 2 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Polityka“.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.)

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stońskiego ul. Legionów 1. l. 2030

Piątek, 2 stycznia o godz. 7.30 wecz.: „Obcym, wstęp wzbronony“, operetka; „W kawiarni“ farsa; „Dziewczyna sprzedająca kwiatki“ w 2 odsłonach.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“. Program

X. — codziennie o godz. 8-mej wiecz. w sali „Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3). Część I.: Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski, Marak Windheim — nowe numery solowe. Część II.: „Bigos noworoczny“, wielka aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or“. Udział biorą: Anda Kitschman, N. Noville, M. Hańcz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Ryger, M. Tarłowski, M. Windheim.

W niedzielę 4 i we wtorek 6 stycznia (Trzech Króli) przedstawienie popołudniowe o godz. 4-tej po zmniejszonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

Repertuar Gal. Bura koncertowego M. Tuerka.

Piątek 2. stycznia 1920 r.: J. Korolewicz. Wieczór pieśni na dochód wdów i sierot po obrońcach Lwowa. Bilety do nabycia u Seyfarta. 19069 a

(g) Noc Sylwestrowa przebiegła we Lwowie niebywale wesoło. Zda się, że przedwojenny nastrój opanował serca mieszkańców tak długo gnębiomego miasta. Teatry, scenki literackie i variete tętniły niemal do rana wzmożonym życiem, zaprawionem tańcami a także specjalnie na ten dzień przygotowanymi produkcjami. Inne tempo zabawy panowało w lokalach restauracyjnych, przez których niekrępujące się godziną policyjną olma, buchała fala światła, gwaru i muzyki. W Renaissance urozmaicał wieczór Sylwestrowy koncert doskonałego zawsze Wassermanna, na którego program składał się Wagner, Waldteufel, Moniuszko, Liszt itd. Wyjątkowo ładna i jasna noc umożliwiała krążącym po mieście hulakom odwiedzanie coraz to nowych lokali, a sanki dzwoniły bezustannie po głównych arteriach. Jeszcze biały ramek zastał tu i ówdzie wesołe gromady, bibosów zapominających zupełnie o smutnym zakazie alkoholowym, którego tej wyjątkowej nocy, pewni traktowania go tolerancko przez władze, nie przestrzegali zbytnio restauratorowie.

(g) W żałobie po starym roku niebo zesłało nam odwilż, która sprawia, że z dachów kamienne padają krople wody, jak lzy nieszczerych przyjaciółek na wiadomość o katastrofie małżeńskiej w cudzym domu. Wraz z rokiem 1919 skończyło się kilkudniowe panowanie mrozu i na pograniczu dwóch lat ciepły poddmuch wziął w swe panowanie nasze miasto. Już wracający późno do domów z zabawy Sylwestrowej, mieli sposobność przekonać się, iż bućki ich nasiąkają miłą od kilku dni niewidzianą wilgocią. Stan ten przez dzień wczorajszy znacznie się jeszcze pogorszył, wskutek czego mamy odwilż w całej pełni.

(g) Urzędnicy państwowi nie otrzymali wczoraj poborów. Już trzeci miesiąc z rzędu urzędnicy państwowi w naszym mieście spotykają się ze zgola niemłą niespodzianką opóźnienia poborów z przyczyn spowodowanych brakiem „drobnych“. Jak wiadomo w miesiącach ubiegłych objawiało się to w ten sposób, iż Kasa pożyczkowa we Lwowie otrzymała zamiast waluty austriackiej marki na wypłaty funkcjonariuszów państwowych. W tym miesiącu przysłano wprawdzie monetę austriacką, ale w banknotach po 10.000 koron. Oczywiście wygląda to jak na ironię, gdyż we Lwowie banknotów takich zmienić nie można, są to więc skarby, którymi można napawać oczy, ale których nie sposób sfrukturyfikować. Jest to oburzająca lekkomyślność ze strony władz, iż nawet na Nowy Rok nie postarały się ażeby ta szczegól-

nie upośledzona dykasterya pracowników nie potrzebowała walczyć z wzmożonym przez to niedostatkami.

„Wieczór Pieśni polskiej” dzis, w piątek da nam przeżyć artystyczną chwilę dzięki interpretacji naszej, znakomitej artystki Janiny Waydowej. Dochód przeznaczony dla tych, którzy zostali sami — dla wdów i sierot. — Początek koncertu o godz. 8. Sala Towarz. muzycznego.

Rozkład jazdy pociągu luksusowego „N. Wr. Tagblatt” donosi: Kursujący dotychczas między Wiedniem, Paryżem a Warszawą 3 razy tygodniowo t.k. zw. pociąg koalicyjny został z dniem 1. stycznia 1920 zamieniony na pociąg luksusowy międzynarodowego towarz. wagonów sypialnych i będzie kursował również 3 razy w tygodniu. Użytkownicy tego pociągu w Austrii kosztować będzie półtorakrotną cenę pociągu poczytnego I klasy, a nadto wymagana będzie opłata za łóżko. Węzła potrzebnego do tego pociągu dostarczy koalicja. Rozkład jazdy jest następujący: Paryż odjazd z dworca wschodniego poniedziałek, środa, czwartek o godz. 7.25 wieczorem, Wiedeń przyjazd dworzec północny środa, piątek, sobota 10.38 przedpołudniem, odjazd 12.— w południe, Warszawa przyjazd czwartek, sobota, niedziela 9.20 przedpołudniem. W kierunku odwrotnym: Warszawa odjazd poniedziałek, czwartek, sobota 9.— wieczór, Wiedeń przyjazd dworzec północny wtorek, piątek, niedziela 3.40 popołudniu, odjazd 6.42 wieczór. Paryż przyjazd dworzec wschodni czwartek, niedziela, wtorek 8.15.

(g) Apel do komitetów opiekujących się żołnierzem polskim. Kto miał sposobność, a takich niestety dużo wśród nas obecnie, odwiedzić kogoś z bliskich w wojskowym szpitalu garnizonowym przy ul. Lyczakowskiej, tego mimowoli opanowały refleksje na temat czy tak liczne u nas i głośnie z swych akcyj humanitarnych komitety naprawdę umieją dopatrzeć czego brakuje, złożonym niemocą naszym bohaterom. Wemy bowiem, że towarzystwa te z całym poświęceniem się zбираją przez na pomoc dla naszego żołnierza, obawiamy się jednak, czy zawsze w odpowiedniej formie bywa ona udzielana. Choć być może także, że gra tu tylko rolę brak dostatecznej gotówki. W wspomnianym szpitalu nadmieniliśmy się na smutne warunki, wśród jakich muszą przebywać pacjenci. Oto po tyfusie, wskutek braku białizny, przez całe tygodnie rekonwalescencji leżą jeszcze na tej samej pościeli, bez przewleczenia jej, żywymi przytem potrącani urągającymi często pojęciom o dyccie pchorobowej. Panie komitetowe zastanów się sobie na ich szczerą wdzięczność, gdyby zechciały zająć się poprawą tych warunków. Może mniej okazywać sentymentów na specjalne okazje gwiazdkowe itp., a więcej dbałości dla bezwzględnych potrzeb higieny.

(—) Akrobata 14-letni Ferdynand Tinz, który podczas przedstawienia w Colosseum, dnia 28. z. m. — o czym wspominaliśmy — doznał uszkodzenia, opuścił wczoraj szpital jako uleczony.

(—) Popieczenie. Adeła Eisenberg, licząca 26 lat, upadła wczoraj na żelazny piec i popiekła dooklikwie prawą rękę. Pierwszej pomocy udzieliło jej Pogotowie ratunkowe.

(—) W poszukiwaniu za futrem. W sklepie Sary Gorne, przy pl. Krakowskim 1. 28, poraż wczoraj Izak Graf swe futro, które skradziono wraz z innymi rzeczami w nocy 26 z. m. i r. w Rawie Ruskiej. Narazie futro zdeponowano w policy.

20.000 milionerów w Stanach Zjednoczonych.

Paryż, w grudniu.

Jak podaje „Journal” korespondent „Westminster Gazette” z Nowego Jorku, publikuje statystykę urzędu podatkowego Stanów Zjednoczonych, z której okazuje się, że Ameryka Stanów Zjednoczonych posiada obecnie

nie mniej, nie więcej tylko 20.000 milionerów.

Ta cyfra powiększa się stale o 2.000 nowych szczęśliwców rocznie.

Kategoria tych milionerów obejmuje obywateli, których dochody roczne przekraczają cyfrę 50.000 dolarów.

Od początku wojny cyfra milionerów Stanów Zjednoczonych wzrosła

o 12.000

Oto rezultat wojny światowej: zwyciężyła wielka finansjera międzynarodowa, a dla niej miliony ludzi kładło się pokotem i przelewało swą krew.

Tryumfy i klęski napowie rnych lotów.

Nowy rekordowy lot przez Saharę. — Lotnik Vuillemin pierwszy ma przelecieć nad piaszczystą pustynią. — Nowe oilary awiatyki amerykańskiej.

Paryż, w grudniu.

Po wielkim locie z Europy do Australii, przychodzi do skutku nowy rekordowy lot aeroplanowy pilotów francuskich. Tym razem jeden z najlepszych lotników francuskich, Vuillemin, przedsięwzięcie lot przez Saharę. Z Algieru pilot poleci ku Dakarowi, by powleczną drogą przebyć olbrzymie przestrzenie piasków Sahary, ku In-Salah i Tombuktu.

Projekt ten opracowali już wperw generałowie francuscy Nivelles i Laperine. Obliczono z całą skrupulatnością przestrzenie pustyni, obmyślono sposoby zaopatrywania aparatu w benzynę na tej ogromnej przestrzeni, tak, iż w miejscowościach takich, jak In-Salah i Tombuktu. Barmako utworzono składy, zawierające po 2.500 litrów benzyny i 250 kg. oliwy.

Lot odbędzie się na aparacie Breguet. Jest to najlepszy typ samolotu na długiej przestrzeni. Lotnik Vuillemin i jego towarzysz por. Dagneaux już drogą powietrzną udali się z Paryża do Al-

geru i tu będą tylko oczekiwać aparatu, na którym mają przedsięwziąć swój wielki lot.

Wśród tych tryumfów i sukcesów napowietrznej wojny, dzieje aeronautyki notują też poważne straty. Oto zginął świeżo lotnik amerykański Alcock. Równocześnie niemal pisma francuskie donoszą o tajemniczym zniknięciu drugiego pilota amerykańskiego por. Read, który niedawno odbył wspaniały lot transatlantycki. Read wznosił się na hydroplanie N. C. H. i przebył w krótkim czasie przestrzeń dzielącą Ziemie Nową od Lizbony.

Po powrocie do Ameryki zaczął organizować na wielką skalę awiatykę morską. Podczas lotu z Galveston do Mobile nad Missisipi wszelka wieść o lotniku zaginęła. Mimo, że Read miał wylądować około południa, do drugiego dnia nie nadeszła żadna wieść o jego wylądowaniu. Przypuszczają, że dziejny pilot uległ katastrofie podczas przelotu nad nurtami Missisipi.

Aresztowanie żony i syna Landru!

Sensacyjny zwrot w sprawie francuskiego Sinobrodego.

Paryż, w grudniu.

Cała Francja z niezwykłym zaciekwaniem śledzi za przebiegiem

śledztwa przeciwko nowoczesnemu Sinobrodemu, p. Landru,

oskarżonemu o to, że pod przybranymi nazwiskami zaręczył się w rozmaitych miastach Francji z dziewczynkami, które następnie zabił celem zagarnięcia ich majątku.

Chytry i wykretny zbrodniarz Landru zapiera się wszystkich zarzucanych mu zbrodni i potępia bardzo silnych poszlak śledztwa

dotąd nie mogło wykryć niezbitych dowodów, któreby namacalnie stwierdziły winę Landru w tajemniczym znikaniu jego narzeczonych.

Ostatnio, jak donoszą pisma francuskie, śledztwo w tej sprawie wykryło szereg nowych danych na podstawie których

aresztowano panią Landru, oraz jej syna, których sędzi śledczy oskarża o współudział w zbrodniach męża i syna.

Okazało się bowiem, że wkrótce po zniknięciu pani Buisson — jednej z „narzeczonych” Landru — w pewnym banku, w którym p. B. składała swe oszczędności,

zjawiała się jakaś pani w towarzystwie męża i syna

i po przedstawieniu należytych dokumentów na imię p. Buisson, podjęła wszystkie pieniądze, znajdujące się na jej konto. — Zbadani świadkowie jednogłośnie zeznali, że kobietą tą była pani Landru, (którą skonfrontowano ze świadkami), ekspertyza zaś podpisów w papierach banku wykazała, że podpis ten jest zrobiony charakterem pisma, identycznym podobnym do charakteru pisma pani Landru.

Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu pani Landru i znaleziono białiznę, kosztowności itd. z dziesięcioma różnymi inicjałami — inicjały dziesięciu „narzeczonych” pani Landru.

Z innej znów strony okazało się, że syn p. Landru,

po każdorazowym zniknięciu „narzeczonej” ojca, zjawił się u znajomych i krewnych zaginionej i zawiadamiał — jak twierdzi, z polecenia ojca — że pani ta, a ta, zasyła ukłony i prosi o zakomunikowanie, że wyjeżdża w podróż.

Stawieni przed sędzią śledczego pani Landru i jej syn, biorąc przykład z taktyki ojca, oświadczyli, że o niczem nie wiedzą i że są zupełnie niewinni.

Lecz sędzią był innego zdania i rozkazał ich natychmiast aresztować.

Ekonomista.

WIEDEŃSKIE KURSA W WOLNYM OBROTCIE.

Wiedeń, 1. stycznia.

(PAT.) Kursa w wolnym obrocie z 31 grudnia 1919. Zagrzeb 165—175. Budapeszt noty a 10.000 K 115—125. Budapeszt noty a 1.000 K 117—127. Kraków 126.50—136.50. Praga 283—293. Czechosłowackie noty koronowe mniejsze 280—295. Jugosłowiańskie noty koronowe mniejsze 150—170. Londyn. Srebro w sztabach 76 1/2 za uncję, złoto 108.85 za uncję.

WZROST OBROTU BANKU AUSTRO-WĘG.

Warszawa, 1. stycznia.

(PAT.) W trzecim tygodniu grudnia z. r. wzrósł obrót banku austro-węgierskiego o 1.074.6 milionów koron, t. j. na 53.109.41 milionów.

GIELDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 1. stycznia.

(PAT.) Gielda z 31. grudnia 1919. Berlin 11.50 (11.40). Wiedeń 3.20 (3.25). Praga 9.40 (9.40). Holandia 210.25 (210.—). Nowy Jork 557.— (555.—). Londyn 21.25 (21.23). Paryż 52.— (52.—). Buenos Aires 239.— (240.—). Mediolan 42.— (41.90). Bruksela 53.50 (53.50). Kopenhaga 110.25 (110.25). Sztokholm 119.25 (120.—). Chrystiania 116.— (116.—). Madryt 106.75 (106.25). Korony austriackie 3.50 (3.50). Korony niestemplowane —.— (—.—)

CENY MIEDZI PODSKOCZYŁY.

Londyn, 1. stycznia

(PAT.) Ceny miedzi podskoczyły z 104 3/8 na 111 5/8. Ceny cynku z 324 3/8 na 337 3/8, ceny ołowiu z 44 na 45 3/8, a ceny cynku z 51 1/4 na 57 1/2.

Świadczenia tożsamości (NOWY WZÓR) do nabycia w drukarni 18501-3 Ign. JAEGERA Lwów, Sykstuska 33

Za wiersz nonpareill. 1 K (1 Mk). Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (30 f.) tust. druk. 60h. (60f.) „Nadesłane“ lub „Ne-krologia“ za wiersz nonp. 3 K (3 Mk)

OGŁOSZENIA

Komunikaty do czasu za wiersz 1000 5 K (5 Mk). — Do ogłoszeń umieszczonych w numerach 4 i 5 tygodni, sobotnich i niedzielnych dolicza się 50 proc.

Za ogłoszenia nadane w redakcji p zamknięciu administracji

TOWARZYSTWO AGRARNO-OSADNICZE SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
WE LWOWIE, HALICKA 21, I. p.

Upoważnione reskryptem głównego urzędu ziemskiego w Warszawie z d. 1 listopada 1919 r. L. 9133, na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z d. 1 września 1919 (Dz. ust. Nr. 73/1919 poz. 428) obejmuje organizację **obrotu ziemią w ramach** i z tendencją ustawy agrarnej z d. 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć, a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, **za wykonanie których obejmuje porękę, przyczem zaznacza się, że transakcye wykonywane przez Towarzystwo nie wymagają osobnego zezwolenia Rządu.**

Towarzystwo rozpoczęło swą czynność we Lwowie przy ul. Halickiej l. 21, I. p.

Dr. G. RYDZEWSKI
 b. lekarz Warszawskiego szpitala św. Łazarza,
 choroby **skórne, weneryczne i moczopłciowe**,
 ul. Sapiehy l. 01, od godziny 3 do 5. 18958

POSADY I PRACE
Adwokat SCHAFER
USTRZYKI DOLNE

poszukuje **KONCYPIENTA**
 znajomego z praktyką prowincjonalną, który zechce
 podać warunki. 19102

Korektor lub korektorka do pracy w nocy poszuki-
 wani. Najchętniej z zawodu nauczycielskiego. Piekar-
 ska 17, parter. 3205

„POLIMEX“

POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY dla importu
 i eksportu, spółka z ogranicz. poręką we Lwowie,
 plac Maryacki 5, II. piętro
 poszukuje do natychmiastowego wstąpienia na
 wielce korzystnych warunkach

REFERENTA HANDLOWEGO

fachowca, możliwie z działu spożywczego.
 Zgłoszenia z ofertami do Sekretaryatu. 19076

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się
natychmiast.
 Zgłoszenia do Administracji „Gazety Wie-
 czornej, Sokoła 4.

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Półbuciki białe, płócienne, nr. 39, nowe — sprzedam
 Wincentego Pola 1, I. p., na lewo. 3278

Sobole (peleryna) okazjnie do nabycia. — Zgłoszenia
 do Administracji „Gazety Porannej“ pod: „Sobole“.
 3263

MIESZKANIA, LOKALI, SKLEPY

Lokal suterenny w śródmieściu, nadający się na fa-
 brykę, o spokoj. ym ruchu, jest natychmiast do wynaj-
 mienia. Właściciel przystąpi jako spółnik do przedsię-
 wzięcia bliższa wiadom. w biurze inż. Czeczkesa
 Janowska 26, między 2—3 popoł. 3269

Potrzebuję w śródmieściu mieszkania z 3—5 pokoi i ku-
 chni z komfortem, przynajmniej z elektryką. Pośredni-
 ctwo dobrze wynagrodzę. Dr. Feder, Sykstuska l. 19,
 III. piętro. 3239

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono książkę rachunkową w przechodzie od kina
 Belle-Vue do pomnika Sobieskiego. Łaskawy znalazca
 raczy odnieść zgubę do kina Belle-Vue za wynagro-
 dzeniem. 3225

ROZMAITE

Karnawał 1920! Buzki crepe de chine
 długie i kimonowe od
 K 475. Bluzki markizowe krótkie K 95, długie tylko
 K 170. Bluz i fianelowe i welniane K 170. Su ienki mar-
 kizotowe K 593, balowe K 755. Pończochy fil d'ecosse K 60,
 niciane K 35. Szlafroki fianelowe K 393, welniane K 675
 poleca **MAGAZYN MANNERA**, ul. Sykstuska 2 3245

Urzednicy, nauczyciele i przemysłowcy! Ubezpiecze-
 nie rodziny od nędzy poprzez w nieszczęściu i za-
 pewniona starość. Napiszcie jeszcze dziś we własnym
 interesie do Administracji pod „Ubezpieczenie“. 3257

TANI! KAWA, HERBATA, CUKIER! TANI!

Ekstrakt kawowy „SANTOS“ w 3 gatunkach.
 Łyżeczka ekstr. ktu na szklankę gorącej wody lub mleka,
 daje szklankę osłodzonej, natur. aromat. kawy.
 Pastyka „HERBACYTU“ w zupełn. zastępuje szklankę
 wybornej, osłodzonej herbaty z cyryną.
 Proszek „HERBACYT“ we fiakonkach zast. herbatę
 z arakiem lub sokiem malinowym. Żądać wszędzie!
 Gener. Przedstawicielstwo na całą Polskę „KOTWICA“,
 Warszawa, Marszałkowska 63, telefon 244—16. 18943
SMACZNE! POŻYW J.!

Żurnal FAWORYT KOT. 10.

wszędzie do nabycia. — Wyłączne zastępstwo:
 Biuro dzienników i ogłoszeń H. BUCHSTABA,
 LWÓW, ul. Bagianów l. 21. 3212

Gramofony i płyty
 poleca
NATAN SEEL
 LEGIONÓW 43. 2160

CZAS
 odnowić przedpłatę!

CZAS
ODNOWIĆ
PRZEDPŁATĘ!

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
 WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.
 POLECA 1939
HERBATE ANGIELSKA
 W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH.

100-KROTNY ZYSK
DAJE PIENIĄDZ
WYDANY NA REKLAMĘ
 w Gaz. Wieczornej i Porannej.

REKLAMA
 jest dźwignia handlu i przemysłu

Przez Wysoką Radę Szkolną krajową korespondowana
SZKOŁA NAUKI PISANIA NA MASZYNACH różnych
 systemów
Wpisy codziennie. 3216
 Pierwszorz. Zakład przepisywania i powielania pism za pomocą maszyn
KUPUJĘ MASZYNY DO PISANIA PO NAJWYŻSZYCH CENACH.
HENRYK MELLER, plac SMOLKI l. 1.